HENRIKA SHVEFEL

ur. 1931; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, okupacja niemiecka, getto w Lublinie, getto na Starym Mieście, Stare Miasto, wyrzucanie Żydów z mieszkań

Wyrzucenie z mieszkania i przeprowadzka na teren getta

Na Zamojskiej mieszkaliśmy, aż trzeba było wyjść i żeśmy poszli, pierwsze to było nie na Czwartek, to był taki koniec Lubartowskiej, początek Lubartowskiej był taki plac, nie pamiętam jak się ta ulica nazywała, taki rynek, i tam mieszkał mój wujek, brat mojej mamy, tośmy do nich poszli, bo nie było gdzie. Nic żeśmy nie wzięli prawie. Ile można było wziąć? Minimum rzeczy, tyle co można było unieść. I później od nich żeśmy poszli na Czwartek, ale coś razem z nimi, widocznie trzeba było stamtąd wyjść, bo ja pamiętam, żeśmy mieszkali razem, znaczy drzwi w drzwi z tym wujkiem, bo tam była córka w wieku mojej siostry i one się razem bawiły.

Nie pamiętam tego momentu, jak przyszedł nakaz, żeby opuścić mieszkanie na Zamojskiej. Wiem, że trzeba było przejść, to się szło. Co raz mówili, co raz trzeba było coś zrobić, i tośmy robili, i ja nie myślałam o tym, bo wszyscy szli, to ja też. Nie pamiętam [dokładnie adresu na Czwartku], ale pamiętam, że to był nieduży dom, pamiętam, że tam musiał być strych, bo moja mamusia zachorowała i tam na tym strychu leżała, ale wiem, że to były schody, jakieś takie piętro całe, żeby tam się dostać, i że tam jeszcze kiedyś prali w domu i wieszali bieliznę na strychu. I to było tam. Nie wiem kto tam jeszcze mieszkał, ale wiem, że tam mieszkał mój wujek. Dlaczego wiem, że on tam mieszkał? Bo on kupił dwa swetry jednakowe, dla swojej córki i dla mojej siostry, i ja pamiętam jak one latały po podwórku w tych dwóch swetrach jednakowych. Mojej siostry [sweter był] niebieski, a jego córki czerwony, i to był wzór taki norweski jakiś taki.

Wtedy cały czas odczuwałam strach. Nie wiem dlaczego, widocznie, był strach przed bombami, to się zaczęło od tego, a później był co raz strach, co raz strach.

Pamiętam, że jak mieszkaliśmy na Czwartku, to byli tam Niemcy. Nie wiem jak się zachowywali. Byli. I pamiętam mundury, pamiętam, nie pamiętam. Jak weszli, to pamiętam, bo maszerowali wtedy, ale… to nie było nic wyjątkowego. To było. Jak to było tyle lat, to się już przyzwyczaiłam. Nie wiem. Nie zwracałam na to uwagi. W

ogóle póki byłam z rodzicami, to ja się czułam bezpieczna. Jak już poszłam tam, mimo że tam byłam bardziej bezpieczna, to jednak czułam się, że jestem już bez rodziców bezpośrednio, ale u ludzi dobrych, bardzo dobrych. Wyjątkowo, wyjątkowo dobrych ludzi.
Byliśmy u wujka. Byliśmy u wujka, a wtedy mieszkało się razem w jednym pokoju, spało się w jednym łóżku, to były takie warunki, że tak musi być. Póki człowiek oddycha, to on oddycha. I w ogóle nie wiem co rodzice czuli, ale ja wiedziałam, że jak tak ma być, to tak ma być. Nie wiem. Tam mieszkał tylko wujek z rodziną, z żoną i dwojgiem dzieci, i my byliśmy, nasza czwórka. Rodzice, moja siostra i ja. Nie mam pojęcia jakie to było mieszkanie. Zdaje się, że dwa pokoje. Ale to jeszcze było tam z ubikacją. Bo później, na Czwartku nie było ubikacji, trzeba było na podwórko chodzić… Na Czwartku mieliśmy pokój sami, naprzeciwko był mój wujek, brat mojej mamy, nie pamiętam gdzie wtedy babcia była. Ale gdzieś chyba mieszkała. Bo zanim przenieśliśmy się na Czwartek, to jeszcze przedtem żeśmy się przeprowadzili gdzie był brat mojej mamy, i ja nie pamiętam jak się ta ulica nazywa, ale to jest, ja pamiętam ją, bo to było tak – na początku Lubartowskiej jest taki jakby rynek, i pamiętam ten dom. To jak z Lubartowskiej, to było z prawej strony. I tam mieszkał mój wujek z ciocią i z tą dziewczynką w wieku mojej siostry. I do nich żeśmy poszli, bo jak trzeba było się przenieść, to trzeba było samemu szukać mieszkania. Tośmy do nich poszli. A później, jak już trzeba było jeszcze raz się ruszyć, to zdaje się, że mój wujek był dosyć energiczny, zdaje się, że on znalazł to mieszkanie na Czwartku, i tam żeśmy się przeprowadzili, to było pokój obok pokoju. Każdy miał swój pokój. I tam pamiętam, że nie było ubikacji w domu.

Data i miejsce nagrania	2017-07-05, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"